



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Sztandar Młodych

A

Warszawa, ul. Wspólna Nr 61

wydanie

2 8 8

3 -12- 1974



W rytmie tanga

NAPISAŁEM w tym czasie sztukę — groteskę „Bal manekinów” wyszyscyżającą współczesną zachodnią socjaldemokrację. Pobudziła mnie do tego nieobecność w naszym rewolucyjnym repertuarze spektakli wesółych, które by widzowi proletariackiemu dawały możliwość pośmiać się przez dwie godziny z jego wrogów zdrowym, bez-troskim śmiechem, dającym rewolucyjny trening. Postanowiłem podjąć próbę stworzenia rewolucyjnej farsy, przedsięwzięcie, na mój gust, wyszło pomyślnie — tak przedstawia Bruno Jasiński w swej autobiografii, genezę „Balu manekinów”, sztuki powstałej, jak byśmy to dziś powiedzieli, „na zamówienie społeczne”.

Stąd tyle w „Balu manekinów”, elementów, które wydają się nam dziś li tylko komediowymi ozdobnikami, mającymi jedynie luźny związek z głównym nurtem akcji sztuki (na przykład sceny pojedynkowe w drugiej części), lecz które ściśle odnoszą

się do realiów epoki, w której Jasiński sztukę swoją napisał, a więc do rzeczywistości międzywojennej (w kwestii pojedynków w owym czasie — patrz: wydana właśnie bardzo ciekawa książka Jerzego Rawicza „Do pierwszej krwi”). Również zakończenie sztuki, które może wydawać się widzowi współczesnemu dosyć efemeryczne, ma ścisły związek z przynależnością autora do ruchu polskiego futuryzmu, który to nurt artystyczny ma wiele do zawdzięczenia Jasińskiemu — poecie i dramaturgowi.

Poza wszystkim jednak jest „Bal manekinów” komedią, a nawet — jak powiada sam autor — farsą, groteską. Sztuka oparta na świetnym, choć prostym pomysle, konsekwentnie rozwijanym w powikłaniach komediowej akcji, ma dobrze i zabawnie zarysowane postacie, choć oczywiście trudno od nich wymagać jakiegoś psychologicznego pogłębienia. Postacie „Balu” przypominają raczej karykatury, satyryczne plakaty, które — jak wiadomo — z góry zakładać pewne uproszczenie i

schematyczność. Ma więc „Bal manekinów” Jasińskiego wiele tych składników, których daremnie oczekujemy od dramaturgii nam współczesnej, toteż dobrze, że teatr sięga po tę komedię.

Tym bardziej, że osadzona jest ona w epoce, na którą dziś nastąpiła moda na całym niemal świecie. Dźwięki tanga budzą sentymenty, a ubiory osób, występujących na scenie, niewiele odbiegają od strojów, lansowanych przez najnowszą modę. Można więc wróżyć każdej, byle dobrej, inscenizacji „Balu manekinów”, powodzenie u publiczności. Tak, jak to ma miejsce obecnie w Teatrze Ateneum, gdzie komedię Jasińskiego wystawił ze smakiem Janusz Warmiński.

MACIEJ KARPIŃSKI